

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 60

Komitety okręgów przemysłowych, dla walki z bezrobociem

Niezależnie od utworzonych wojewódzkich komitetów społecznych dla pomocy bezrobotnym, powołana będą do życia specjalne komitety okręgów przemysłowych, gdzie liczba bezrobotnych jest szczególnie wielka. Komitety takie powstały w okręgu przemysłowym łódzkim, w Zagłębiu Dąbrowskim, w Zagłębiu Naftowym i w województwie białostockim.

Memoriał Centr. Org. prac. umysłowych o walce z bezrobociem

Minister Pracy i Opieki Społecznej, dr. Hubicki, przyjął wczoraj delegację Centr. Org. Związków Zaw. Prac. Umysłowych, która złożyła p. ministrowi memoriał w sprawach związanych z walką z bezrobociem. Delegacja wróciła uwagę na nieprzestrzeganie przez wielu pracodawców przewidywanych ustawą godzin pracy, oraz na zatrudnianie obcokrajowców, przyczem podkreśliła, że zwłaszcza w prywatnych przedsiębiorstwach ubezpieczeniowych, w przemysle włókienniczym, oraz w handlu detalicznym przekracza, nie normalnego czasu pracy stało się zwyczajem.

P. minister oświadczył delegacji, że docenia całkowicie ujemne skutki nieprzestrzegania ustawy o czasie pracy oraz, że ministerstwo opracowuje w tej sprawie projekt nowej ustawy.

Właściciele taksówek proszą o ulgi podatkowe

Już donosiliśmy, że właściciele dorozek samochodowych znaleźli się w wyjątkowo trudnej sytuacji płatniczej, spowodowanej przewlekłym kryzysem gospodarczym, i dlatego nie mogą się wywiązywać ze zobowiązań podatkowych na rzecz Funduszu Drogowego. Wczoraj Związek Właśc. Dorozek złożył na ręce ministra robót publicznych pismo, w którym malutko rozpatrzył sytuację, w jakiej się znalazły przedsiębiorstwa samochodowe. W dniu jutrzejszym podczas konferencji z p. ministrem delegaci mają ustalić uzupełnienie tekstu memoriału i proszę o ulgi podatkowe.

Sprawa współuczestnika afery szpiegowskiej Humnickiego

Władze wojskowe przekazały Sądowi Okręgowemu w Brześciu sprawę kpt. w stanie spoczynku Rudnickiego, współoskarżonego w aferze szpiegowskiej rozstrzelanego h. por. Humnickiego. Proces Rudnickiego znajdzie się na wprost sądownej w końcu przyszłego miesiąca.

Tabela loterii

po 10.000 zł. na N-ry 18539 91390
149089 163497.
3.000 zł. na Nr. 67192.
Po 3.000 zł. na N-ry 21053 24114
43972 121916 203264 308431.
po 2.000 zł. na N-ry 17396 22717
23784 54601 92041 106434 113134
133985 146431 164616 165867 166118
173558 177505 184738.
po 1.000 zł. na N-ry 2506 15929
33119 36236 37432 44292 47690 55803
69642 70815 90442 96363 103318 103428
111081 112513 118620 142405 154765
155672 160068 161089 162894 163216
164197 175693 187081 193290 199669
196213.

GIEŁDA

Obrót średni, tendencja niejednorodna. Dolar 8,91 i pół Tendencja dla polskiego państwa przeważnie trzymająca, dla lotów zastawnych utrzymująca, dla akcji niejednorodna. Obrót był mały.

Burzliwe demonstracje bezrobotnych w stolicy Anglii

Rząd „oszczędności” uzyskał w parlamencie znaczną większość

LONDYN (ATE). — Wczoraj wieczorem odbyły się demonstracje bezrobotnych przed gmachem parlamentu, jak również w rozmaitych punktach śródmieścia Londynu. Bezrobotni demonstrowali również przed pomnikiem żołnierzy poległych podczas wojny. Policja konna rozpręczała demonstrantów. Aresztowano 19 osób, z tego 9 za tamowanie ruchu ulicznego, pozostałe zaś za czynny opór władzy. Wśród aresztowanych znajduje się kobieta, która usiłowała sciągnąć z konia policjanta. Trzech poturbowanych demonstrantów odwieziono do szpitala.

LONDYN (ATE). — Podczas głosowania w Izbie Gmin, które odbyło się wczoraj późnym wieczorem, rząd uzyskał większość 308 głosów, przeciwko

250. Za rządem głosowali wszyscy posłowie konserwatywni i liberalni, 4 posłów niezależnych i 12 socjalistów, a w tej liczbie 7 ministrów socjalistycznych i 5 posłów socjalistycznych. Przeciwno rządowi głosowali pozostali posłowie socjalistyczni, 4 posłów z grupy Mosley'a oraz 3 posłów niezależnych. Trzech posłów socjalistycznych wstrzymało się od głosowania.

Niezwłkowy napad powstańców na garnizon sowiecki

Zabili 10 żołnierzy, i zabrali kasę, broń i amunicję

Donoszą nam z Mińska Litewskiego: Na garnizon sowiecki w Kojdonowie napadł oddział powstańcy, który od dłuższego czasu niepokoił bolszewików. W ciągu niespełna pół godziny, napastnicy, korzystając z ciemnej deszczowej nocy, rozbili kasę stacjonowanego w mieście batalionu i zrabowali broń i magazyn amunicyjny. Przed dokonaniem napadu przerywali połączenia telefoniczne z Mińskiem i Zasławiem.

Wśród 10 zabitych po stronie sowieckiej są m. in. pełnomocnik „Politiczast”. Natychmiast po wycofaniu się oddziału partyzanckiego milicja G. P. U. Kojdonowskiego rejonu rozpoczęła pościg.

Polowanie sowieckiej straży na człowieka

Kule przeszkodziły polskiemu wieśniakowi ratować nieszczęśliwego

BRZEŚĆ n. B. (tel. wł.). — W pobliżu wsi Milewicz, powiatu łuninieckiego tuż koło granicy polsko-bolszewickiej, rozległy się wczoraj około południa przeraźliwe krzyki, którym towarzyszyły gęste strzały karabinowe. Mieszkańcy Milewicz zauważyli jakiegoś młodego osobnika, który biegł od stro-

ny granicy do Polski, na linii zaś granicznej po stronie sowieckiej wielu strażników, którzy zasypywali uciekającego strzałami. Człowiek uciekał z szybkością tropionego zwierzęcia. Dopadłszy do rzeki granicznej Słucz rzucił się w jej fale, by przepłynąć na drugi brzeg. Mieszkańcy Milewicz usiłowali

Wstrząsająca katastrofa tramwajowa w Ameryce

75 osób odniosło rany w płonącym przewróconym tramwaju

WINDZOR (Ontario). (P.A.T.). Tramwaj, zapełniony publicznością, udający się na zebra-

nie atletów, przewrócił się i załamał. Z wielkim trudem udało się strażą pożarną i policji oswobodzić licznych pasażerów, z których wiele ciężkie.

6 ofiar wybuchu tanku z naftą w Rumunii

BUKARESZT. (P.A.T.). W Baku (Rumunia) wybuchł tank z naftą. Właściciel rafinerii, który znajdował się wpo-

blizu tanku, został rozerwany. Mały dom, położony niedaleko rafinerii, uległ zniszczeniu, troje zaś dzieci, które bawiły się

Straszliwy wybuch w fabryce ogni sztucznych w Anglii

LONDYN (ATE). — Wpobliżu Colchester eksplodowała fabryka ogni sztucznych. Wybuch był tak silny, że cała lud-

ność miasteczka obudzona ze strachem wybiegła na ulice, uników — 1 zabity i 1 ranny. Urządzenia fabryczne są zniszczone.

Antoś Wyparzany przemawia

w dzisiejszym numerze

„WESOŁYCH WIADOMOŚCI”

Cena 10 groszy

SKRÓTY

Wczoraj wydarzyła się w Staaken pod Berlinem katastrofa samolotowa. W Staaken wystartował na awionetce dr. Reichauer. W czasie lotu oderwały się skrzydła od samolotu i kadłub spadł na jedną z ulic w Staaken. Lotnik poniósł śmierć na miejscu.

Lotniczka Amy Johnson, która w dniu 28 sierpnia wyleciała z Tokio, wylądowała w Londynie.

Wykonując otrzymane rozkazy, zbuntowana flota chilijska, eskortowana przez liczne aeroplany, za winę do portu w Quintero. Załoga poddała się dobrowolnie i została uwieczniona. Rząd przedsięwziął wszelkie środki dla utrzymania porządku.

Nudy w Lidze Narodów

Na wczorajszym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów toczyła się w dalszym ciągu generalna debata nad dorocznym raportem Sekretarza Ligi. Na galerii dla publiczności i w łóżkach prasowych pustki. Dyskusja budzi coraz mniejsze zainteresowanie. Nastroj nudny i ospały.

Przemawiali przedstawiciele Indji, Japonji, Kanady i Rumunii. Wszyscy mówcy głosowali na część swych wywodów poświęcili sprawie rozbrojenia i kryzysu gospodarczego.

Kościół w Niemczech odmawia posłuszeństwa religijnym hitlerowcom

BERLIN. (A.T.E.). Biskup Moguncji odmówił pogrzebu katolickiego dla zmarłego postrzału hitlerowca Gemeidera. W związku z tem wikariusz generalny diecezji Moguncyj, ogłasza oświadczenie, w którym przypomina, że biskupi Niemiec potępili ruch narodowo-socjalistyczny jako szkodliwy, za wierzący idee niezgodne z nauką kościoła katolickiego. Hitlerowcy, jeżeli przed śmiercią nie wyrzekną się swych błędów nie mogą korzystać z dobrodziejstwa pogrzebu katolickiego.

W odpowiedzi na to oświadczenie, hitlerowcy usiłowali zorganizować demonstrację przeciwko biskupom, które jednak nie doszły do skutku z powodu zbyt małej liczby uczestników.

Proces w Kluczborku odstąpienia krzywdę Polaków w Niemczech

W Kluczborku w Niemczech rozpoczął się proces przeciwko 19 Niemcom, oskarżonym o usunięcie przemocą z miejscowości Wędziny nauczyciela polskiego p. Karaszkiewicza. Proces ten świadczy dobitnie, jak Niemcy prześladowali mniejszości u siebie, podczas gdy w Polsce mniejszość nie miała ciesz się całkowitą swobodą. W ciągu wczorajszej rozprawy składał zeznania p. Karaszkiewicz podczas wyprowadzania go przemocą został pobity przez oskarżonego Gizego. Składał zeznania również świadek Paczuli z policji kryminalnej, zeznań którego wynikało, że badał on tylko oskarżonych, uchybiając tem bezstronność śledztwa.

PRZEKLEŃSTWO GRZECHE

61) Wstrząsająca tragedia z życia wyższych sfer stolicy

I co najgorsze, nie miałam się przed kim wypłakać — pisała dalej Mira do Stefy.

Gdyby tu choć jeszcze była twoja matka... Ale została się w willi Fontowicza...

Plakałam, bo chciałam, aby Jerzy mnie nie okłamywał, aby miał więcej siły woli, skuteczniej opierał się pokusom...

Przecież on właściwie postępuje ze mną nieuczciwie...

Czyż nie przysięgał mi, że raz na zawsze zaprzestanie grać?

Ale to jeszcze nie wszystko...

Nazajutrz, gdy znów poszliśmy z całym towarzystwem do kasyna, Jerzy nagle mi zniknął z oczu.

Szukając go wzrokiem, ujrzałam go nagle, jak rozmawiał w kąciaku z pewną brunetką, niezwykle piękną, choć była to uroda taka jakaś beczelnie wyzywająca...

Bóg mi świadkiem, że nie jestem zazdrosna, brzydzę się tem wstępnym, ohydny uczuciem, ale choć zamienili ze sobą tylko parę słów, mrugnęli na siebie porozumiewawczo, widziałam też wyraźnie, że Jerzy coś nakreślił na kartce i wręczył jej...

Czy to był adres? Czy może... czek?

Raz jeszcze Ci mówię, że nie zazdrość ogarnęła mnie o tę kobietę, jakich wiele się tu kręci, wędzając zarobek od szczęśliwych graczy, ale to mnie bolało, że przecież Jerzy mi przysięgał, iż zerwał najwyraźniej ze wszystkimi swymi dawnymi kochankami i że już nigdy nie będzie miał żadnej. Przysięgał, że już mu to wszystko obrzydło, że chce teraz mieć tylko jedną, jedną mnie i nikogo więcej. Więc dlaczegoż mnie okłamywał? Ach, jak ja się brzydzę kłamstwem... Budzi we mnie odrazę, nawet do... osób kłamiących...

Coś mi w głowie zakotłowało, zawirowało... O mało nie oszalałam...

A gdy się już nawet uspokoiłam, tem bardziej obco czułam się tu i taka mnie ogarnęła żalność serdeczna, taka bolesna tęsknota za dawnym moim życiem góryckim, choć było takie smutne i jednostajne, ale przynajmniej spokojne!

I o ileż wolę moich przyjaciół ze stron rodzinnych, sąsiadów, niż ten tutejszy wystrojony i rozba- wiony tłum bogaczy...

Wierząc mi, najukochańsza Stefenko, że jesteś ode mnie na pewno szczęśliwsza, życie Twoje potoczyło się znacznie korzystniej, niż moje.

Gotowa jestem już zazdrościć Ci Twego cichego szczęścia we dwoje, spokoju małego domku w Różyczkach, którego skromność wywołuje takie politowanie mojego męża.

Tegoż wieczora spotkała mnie jeszcze jedna przykrość.

Wernicki ni stąd ni zowąd zapytał się Jerzego:

— I cóż? Ile ostatecznie przegrałeś dziś?

Jerzy wzruszył tylko ramionami.

Zapytałam go:

— Ach, więc tak? Więc znów grałeś?

Odparł mi dość opryskliwie:

— Chwileczkę. Niema o czem mówić. Nie widzisz, że Wernicki z ciebie pokpiwa?

A Wernicki jakby nigdy nic:

— Dobryś! Chwileczkę grał... Niema o czem mówić...

A ja bym się założył, żeś przegrał, lekko licząc, dwadzieścia tysięcy franków. Co stanowi rocznie... czekaj chwilę, tylko obliczę... dokładnie siedem milionów trzysta tysięcy franków. To się u niego nazywa, że niema o czem mówić...

Jerzy rzekł z uśmiechem:

— Niesposób, doprawdy, gniewać się na tego Wernickiego... Taki z niego kawalarz...

A jednak był bardzo błady.

Od tej naszej rozmowy minęło kilka dni.

Powiedziałam sobie, że już moja noga więcej nie postanie w tej jaskini hazardu. Nie pytałam nawet Jerzego, czy grał jeszcze, czy nie.

Nie chciałam, aby mi kłamał. Nie tyle przegrana mnie bolała, ile jego kłamstwa. Z przerażeniem dostrzegałam, że każde jego kłamstwo oddala nas od siebie, czyni mi go mniej drogiem. Wolałam więc go na to więcej nie narażać. To też już go o nic nie pytałam. Niech nie brnie dalej w bagno kłamstwa.

Pisałam do Kundewicza, zapytując, jak się mie-

wa. Dotąd nie mam od niego odpowiedzi. Dlaczego?

Czekam na parę słów od niego z niecierpliwo-

ścią.

I od Ciebie, oczywiście!

Wróciliśmy już do Nicei i jesteśmy zpowrotem w willi Lilowej. Całe moje szczęście obecnie, że mogę się przed Tobą przynajmniej listownie użalić.

Sprawia mi to pewną ulgę.

Napisz mi jak najszybciej, co u Was słychać. Jak się wszyscy mają?

Dopiero w rozłące czuję, jaka jestem przywiązana do Was wszystkich.

Powiedz Twemu mężowi, teściom i wszystkim, że bardzo tęsknię za nimi i gorąco pragnę znów móc ich wszystkich uściskać.

Kiedyż to wreszcie nastąpi? Bóg raczy wiedzieć.

Całuję Cię serdecznie w imieniu Twojej matki i swojego

Twoja

Mira.

„9 listopada.

Kochana Mireńko,

otrzymałam Twój bardzo długi list, który

wydawał mi się wszakże jeszcze za krótki.

Domyślasz się zapewne, że jeżeli o mnie chodzi,

to nie mam Ci nic nadzwyczajnego do opowiedzenia. Życie upływa mi jednostajnie, na co wszakże nie narzekam. O, nie... Wiem, że taki już mój los... Będę żyła oddźwiękami Twojego życia.

Zdaje mi się, że niesłusznie tak nienawidzisz ów wielki świat i przesadzasz w potępieniu go. Ktoż jest

bardziej stworzony na to, aby w nim błyszczeć, niż Ty?

To też nie mogę pojąć, skąd pochodzi Twój wstręt do życia wytwornego.

Bo ja, na przykład, gotowa jestem Ci tego wszystkiego zazdrościć...

Oczywiście, bez najmniejszej złej woli. Bo czyż nie Tobie jedynie zawazdżam wszystko, czem jestem? Czyż nie kocham Cię, Mireńko moja najmilsza, barzej, niż kogokolwiek na świecie?

Ja — zazdrosna!

Ależ to byłoby szczyt ohydy, gdyby mnie opadł

trąd zazdrości! Uciekłabym na krancę świata, bo nie

śmiałabym nikomu w oczy spojrzeć, wstydząc się tej

ropiejącej rany...

I te moje uczucia wobec Ciebie nie zmieniają się

nigdy!

Dlaczegoż więc już Twój pierwszy list owiany

jest smutkiem nieutulonym?

Chcesz wiedzieć, co o tem myślę?

Zdaje mi się, że Ty sama stwarzasz przykrości,

istniejące jedynie w Twojej wyobraźni.

Wiem, że Twoja marzycielska duszyczka lubo-

wała się w samotności i ciszy Twojego wielkiego i zim-

nego zamku rodzinnego, choć tak bardzo nieweso-

tego.

Po wydostaniu się z tych murów niemal klasz-

tornych ogłuszył Cię zgiełk wielkiego świata.

Ale stopniowo się przyzwyczaisz i oswoisz z tem

wszystkiem. To kwestja dni, najwyżej tygodni.

Co do wydatków Waszych, to należy się spo-

dziewać, że nie przekraczają Waszych możliwości.

Nie zrażaj się więc tak szybko.

Jeżeli zaś chodzi o miłość Twego męża, to ja-

kim prawem o niej wątpisz? Jakże mógłby Cię nie

koochać?

Czyż można Cię widzieć i znać, aby nie zako-

chać się nazabój?

Czyż może on, Twój wybraniec, który ma szczę-

ście posiadania takiego cuda, jak Ty, snuć myśli o in-

nych kobietach?

Czyż która z nich zdoła dorównać Tobie pod ja-

kimkolwiek względem?

Gdzież jest piękność, czystsza i szlachetniejsza,

niż Twoja, które serce bardziej kochające, czy głos

śladniejszy, a duszyczka bardziej anielska?

Spoglądaj więc z ufnością w przyszłość.

Jeżeli o mnie chodzi, to wydaje mi się, jakby

ślub nasz był dopiero wczoraj. Ale moje życie jest

takie, że nie warto nawet o niem pisać.

Gdyśmy się po ślubie znaleźli we dwoje z mę-

żem, on, dotychczas poważnie uroczysty, rozruszał

się wreszcie na chwilę i rzekł:

— Stefenko, teraz, gdy jesteśmy sami, powtórz

mi jeszcze raz przysięgę, którą dopiero co złożyłaś

przed ołtarzem. Przysięknij mi, że będziesz mi do-

brą żoną, wierną i uczciwą. Przysięgnij raz jeszcze...

Dalszy ciąg jutro.

JAK ŻYJE PRACUJĄCA WARSZAWA?

Wielka ankieta „Ostatnich Wiadomości“ o wszystkich zawodach i rzemiosłach stolicy

Fortancerze

Z urzędka — Fortancerzem. — Wielkie wydatki na pielęgnowanie „dobrego tonu“. — Lekcje z 60-letniemi „panienkami“. — Małżeństwo.

Fortancerz, fortancerka (polo- niści radzą mówić — tanc- mistrz...), to ludzie nowych cza- sów, najwyżej 7 — 8 lat, ludzie „roztaneczonych“ restauracji, ka- wiatni, dancingów i wszelkich innych przybytków, nietylko we- solej, le kosztownej, metrzez- wej muzyki... Ludzie, o których chciałoby się być mniemania poetycznego („śmiesz przez- try“), gdyby nie przyziemność, towarzysząca im przez życie.

Kto są ci młodzi przystojni, elegancyjny ludzie? Kto są te wy- smukłe, zgrabne kobiety? Czy do dancingu przywiodła ich chęć użycia, pasja tańca, próż- ność, czy też, może, zwykła po- trzeba zarobkowania?

Kiedyśmy idąc ulicą, myśleli- nad tem, aby Czytelnikom „Ostatnich Wiadomości“ napi- sać następny z kolei artykuł z yklu „Jak żyje pracująca War- szawa“, ktoś wpadł na nas.

— Pss!...akrr... — chcieliśmy przekląć, kiedy w oczy spoj- rzęła nam twarz dobrego znajo- mego.

— Bardzo przepraszam, bar- dzo, ale tak jestem zaafetowa- ny swym nowym zajęciem, że nie zauważyłem...

— A cóż to za zajęcie? — za- pytaliśmy.

Nasz znajomy spojrzał nam w

oczy jakgdyby zbadać, czy jego

odpowiedź conajmniej nie zgor- szy nas.

— Wyobraźcie sobie... jestem

fortancerzem...

— Jak o/ to już nie w Mini- sterstwie?

— Nie, zredukowali mnie.

Trzeba było, przecież, z czegoś

żyć?!

— I jak się powodzi?

— Kiepsko, dostaję 15 zł.

dziennie i kolację...

— To wcale nieźle... — zau-

ważyliśmy, w elu ludzi chętno-

by tyle zarabiać, mając duże

wymagania!

— To się tylko tak zdaje na

oko, że dużo... Zapominacie o

tem, że trzeba codziennie mieć

świeżą koszulę frakową, co-

dzie się trzeba strzyć, golć, co-

dzied wreszcie pielęgnować ja-

kimiś kosmetykami i pachnid- lami... A smoking, a obuwie? A manicure? To wszystko kosztu- je! Placa, a wogóle, stanowisko fortancerza, b. dużo zależy od jego powierzchowności. Krzywo- schodzony obcas u lakierka nie- raz może przyczynić się do zw- chnięcia chwilowej, zresztą, kar- ery w dobrym lokalu...

— Nic, poza tem, nie robicie?

— Owszem, zdołałem sobie

wyrobić jakąś taką markę...

Więc mam trochę lekcji tańca

na mieście. Teraz, na przykład,

idę na lekcję do pewnej 60-let-

niej „panienki“, która odnalazła

w sobie „dryg“ do tańca. Ale z

temi lekcjami bywa coraz go-

rzej. Poznać, że czasy są cięż-

kie...

— Powiedźcie mi jedno: co

was skłoniło do pojęcia do dan-

cingu — zemulowania, weselo-

czy naprawdę, wielka potrze-

ba?

Nasz znajomy uśmiechnął się

znacząco.

— Wiecie co? Naprawdę, to

wszystko razem, — wszystko

potrochu... — odpowiedział po-

namyśle.

Potem rozgadaliśmy się o tem

i o owem.

Marnuje się chłopak od 10

wieczorem do chwili zamyka-

nia lokalu, to zależy — do 1 lub

5 rano. Po em — idzie spać, jes-

li koleżdy gdzieś nie zaciągną

na wódkę. Wtedy — nie sypia.

trują go niektórzy goście:

obrażają się, jak prosić ich da-

my do tańca, wymyślają, a on

przecież jest od tego, by obtan-

cowywał damy „z towarzy-

stwa“, placu mu za to!.. Ożeni-

się? W dodatku z jakąś bogatą

niewiaścą! Ale, któż na serio

potraktuje małżeństwo z fortan-

cerzem. Nie będzie chciał dowi-

adywać się, że był urzędnikiem

pewnego Ministerstwa, że po-

chodzi z dobrej rodziny, że jest

dobrze wychowany, nie po „for-

tancerzemu“, ale po ludzku...

Więc żyje z dnia na dzień,

chodzi ubrany bez zrzutu w ja-

dem ubraniu i obuwiu, przysu-

ny, uśmiechnięty — nasz fortan-

cerz i, jak my, czeka na lepszą

konjunkturę, na lepsze czasy.

Słowo o modystkach — na na-

stępny raz.

J. Syborski

KRONIKA

WRZESIEŃ

10

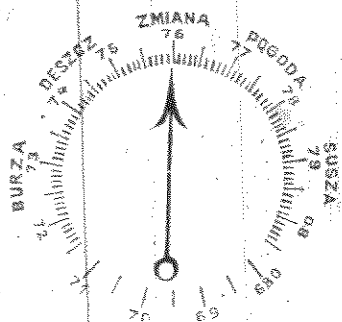
Czwartek

Wschód słońca
o 5 m. —
Zachód słońca
o 18 m. 4

Winszujemy:

Dziś — Mikołajowi
Jutro — Marji

Jaka będzie dziś pogoda?



barometr wskazuje ciśnienie o 6 rano

Wczoraj ciśnienie barometr.
769 — tendencja: wyżkowa

Nocne dyżury aptek

Dziś — Apteka Klinkowskiej
na Plac Batoiego 2, tel. 112.

Apteka E. Stepniowskiego
ul. Jerozolimska 4, tel. 312.

Apteka Trop Kryńskiego
ul. Białostocka 54, tel. 103.

Co usłyszmy dziś
przez radio.

WARSZAWA. Godz. 10.40. Prze-
gląd prasy kraj. PAT. 11.55. Sygnał
czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnal
krak. 12.05 Program na dr. bieł. 12.10
płyty gramofonowe 13.10 Urzęd. kom.
Państw. Inst. Met. 14.50 komun. go-
spodarczy 15.25 odczyt 15.45 komun.
16.00 Muzyka z płyt gramof. 16.45 Kom.
Centr. Biera Hydr. dla żegluga i ry-
baków 17.15 płyty gramof. 17.55
Odczyt 18.00 Muzyka lekka 19.00 Roz-
maitości 19.25 Muzyka z płyt gramof.
19.40 Sierż. porat. rolniczy 19.55
Urząd. Kom. Państw. Instyt. Meteor.
20.00 Pras. wy. Dz. Radiowy 20.10
Komun. sportowy 20.30 odczyt w
prz. rwie Dod. do Pras. Dz. Radi.
22.20 Kom. meteor. lotn. sportowy
i polic. 22.25 Program na dzień na-
stępny 22.30 Koncert 23.00 Muzyka
taneczna.

Scena i ekran.

Kino Światowid — „Kró-
wie mody” Pat i Patachon

Kino Polonja — „Ucieczka od
szczęścia”

Kino Apollo — „Awanturka”

NA GITARZE

dają lekcje
gry. Wiadomość w administracji
„Ostatnie Wiad. Grodzieńskie”

Województwo Białostockie
nie będzie skasowane.

Jak się dowiadujemy z pierw-
szych źródeł, pierwotny pro-
jekt skasowania województwa
białostockiego został zaniecha-
ny. Wiadomość tą z westchnie-
niem ulgi przyjmują mieszkańcy

Białegostoku, gdyż zrealizo-
wanie projektu skasowania
województwa, miasto to zep-
chnęłoby do miast—dziur pro-
wincjonalnych i pozbawiłoby
właściwego rozwoju.

Burza gradowa
poczyniła olbrzymie szkody.

Nad powiatami słonimskim,
baranowickim i częścią wołko-
wyskiego przeszła onegdaj bu-
rza gradowa, która poczyniła
wielkie szkody.

Nad Żyrowicami spadł grad,
wielkości kurzych jaj i większy,
dochodzący do okazałej wagi.
W bardzo wielu domach zosta-
ły wybite szyby, w ogrodach
zbite owoce z drzew, na po-
lach poranione bydło i poza-
bijane ptactwo.

We wsi Szydłowice burza
gradowa była jeszcze większa,
grad dochodził tam rzadkiej
wielkości. Wskutek uderzeń lo-
du zabite zostały owce.

Największe rozmiary padają-
cego gradu zanotowano na
drodce Jakimowice—Słoni-
mie, na terenie majątku Albertyn,
gdzie waga poprostu już brył
lodowych sięgała niespotykanej

wielkości.

Dla scharakteryzowania siły u-
derzenia podajemy fakt, że ja-
dącemu wówczas tą drogą ko-
misarzowi ziemskiemu w Słoni-
mie p. Gajewskiemu zostało
uszkodzone auto przez silne
spłaszczenie pudła blaszanego,
nakrywającego motor samo-
chodowy. W tej miejscowości
grad połamał stare drzewa, po-
kalęczył żywy inwentarz i po-
bił ludzi.

W Słoniemiu o tymże czasie
przeszła burza gradowa, przy-
czem wielkość gradu sięgała
zaledwie orzecha laskowego.
Jedynie na peryferiach miasta
spadł grad większy, wielkości
prawie jaja gęsiego. W mieście
jednakże burza szkód nie wy-
rządziła.

Cała burza trwała zaledwie
10 min.

Pobicie.

Szoka Tadeusz, zam. na
przedmieściu zaniemiemskim,
zameldował na Post. P. P. w
Grodnie o pobiciu go na ulicy
przez nieznaną osobników.
Dochodzenie prowadzi Post.
w Grodnie.

Kto wygrał bilety?

Czytelnicy, którym w dniu
wczorajszym dostał się do ręki
numer naszej gazety z nastę-
pującą omyłką w ogłoszeniu
kina „Światowid”:

„Królowie wody” zamiast
„Królowie mody”.

zechcą zgłosić się z tym nu-
merem do administracji nasze-
go pisma celem otrzymania
bezpłatnych biletów na pierw-
sze miejsca do najwytworniej-
szego kina w Grodnie „Śwato-
wid”.

Po wygrane bilety należy
zgłaszać się w przeciągu 2 dni.
Późniejsze zgłoszenia nie będą
uwzględniane.

Kupujcie wyroby krajowe!

DZIŚ Prawdziwa bomba humoru i śmiechu!
Największy spadek światła!
Najwięksi ulubieńcy starych i młodych

PAT i PATACHON

rozśmieszają nawet głązy swoją ostatnią przebaczną,
najnowszą i najdowcipniejszą kreacją, jako:

„KRÓLOWIE MODY”

Najnowsza rewja kawałów!!!—Sensacyjna walka z duchami!!!

Pani dziś jest bez koszulki...

Naiwności ludzkiej nie ma gra-
nic. Jeżeli ludek wiejski pad-
nie ofiarą sprytnego kawału,
to zaletnie od okoliczności,
poprostu powiada się, nie
trzeba było i t. d. Inaczej trze-
ba patrzeć jeżeli ofiarą pospo-
litego oszusta padnie osoba
inteligentna.

Prawda, bywają wypadki, że
człowiek najwięcej doświadczony
życiowo, ulegnie nieraz
sprytnemu podstępowi oszusta.
Są to jednak wypadki bądź
rzadkie, bądź tak dalece wyra-
finowane, że nawet wytrawnemu
kryminalogowi nie mało
trudu zadaje rozwiązanie.

Jeżeli ma się do czynienia
z cyganami, każdy człowiek ro-
zumie, że trzeba być ostroż-
nym, wszak nie było jeszcze
wypadku, żeby sztuczki cygań-
skie wyszły komu na korzyść.
Obojętnym jest czy chodzi o
wroźbę czy „cudowne leczenie”.
A jednak dzisiaj, po tylu cią-
głych wypadkach oszustw, znaj-
dują się coraz to nowi ludzie
naiwni i dają się słomnie na-
ciągnąć. Parę zaledwie dni te-
mu Sąd Grodzki rozpoznał sprawę
cyganów „cudownych” le-
karzy i znów ofiarą oszustwa
przy analogicznych okoliczno-
ściach padły dwie osoby w cent-
rum miasta.

Do mieszkanka pp. Koman-
derów, Wróblewskiego Nr. 3,
przybyły dwie cyganki i ofiaro-
wały swe usługi obecnym w
domu pp. Marji Komanderowej
i Jadwidze Tabisz. Na czym
właściwie domownicy zale-
żało, czy na wroźbie, czy na
„cudownym” wyleczeniu i w ja-
kiej zabieg miały nastąpić ko-
lejności trudno odgadnąć, jak
również czy stan zdrowia obu
naiwnych pań istotnie aż „cu-
downego” leczenia wymagał,
dość na tem że cyganki swoi-
stym zwyczajem potrafiły wy-
łudzić pierścienek złoty z ka-
mieniem, suknie, koszule, 2
swetry, koc, 4 metry sztuczne-
go jedwabiu, 2 kapy na po-
duszki i 1 kapę na łóżko,
wszystko wartości 400 zł.

Jak dalece ludzie skłonni
wierzyć zabobonom niech po-
świadczy fakt, że wszystkie te
rzeczy cyganki zabrały z sobą,
bo dopiero w domu miały przy-

pomocy jakichś czarów rozpo-
cząć leczenie. Oczywiście ulot-
niły się bezpowrotnie.

Alie czy to tak trudno było
przewidzieć zgóry zwyczajne
oszustwo?

Po wypadku stroskané panie
zameldowały policji, przekona-
ne widocznie, że lepiej tam
szukać pomocy niż u cudow-
nych lekaek, nawet wówczas
gdy przepisane lekarstwo z cy-
gańskiej recepty znalazło się
na w domu, w postaci koszul
i t. d.

Stara historia.

Jarosław Józefa, zam. w Gro-
dnie przy ul. Stanisławowskiej
Nr. 11 zameldowała o wylu-
dzeniu od niej przez dwie nie-
znane cyganki-wroźbiarki, bie-
lizny damskiej i dziecięcej oraz
koraliki na sumę 30 zł. Prawdo-
podobnie są to te same cy-
ganki, które w ten sam spo-
sób dokonały oszustwa na szko-
dę p. Komanderowej Marji.

Dochodzenie prowadzi i
Komisarjat.

Ze sportu.

Wioślarstwo.

W dniach 11, 12 i 13 b. m.
odbędzie się w Warszawie ogół-
nopolskie zawody wioślarskie.
W. K. W. Grodno, na tych za-
wodach będzie reprezentowała
czwórka wyciągowa, mistrz Gro-
dna i Wilna w tym samym
składzie jaki walczył w Wilnie.
Powodzenia!

WSZELKIE
ODZNAKI SZKOLNE
do czapek lub beretów
według wzorów szkolnych
są do nabycia
— tylko u grawera —
L. ACHUNA
Dominkowska 3
vis a vis banku Zakhejma

W każdym urzędzie
pocztowym możecie
wnieść 3 złote, jako
opłatę miesięczną
na gazetę poranną

Ostatnie Wiadomości
GRODZIENSKIE

Kursy Kierowców
SAMOCHODOWYCH.
pod kier. techn.
P. ŻURAWSKIEGO
zostaty przeniesione
do domu nr. 7 przy ulicy
Mostowej.

POTRZEBNI
starsi chłopcy
do sprzedaży gazet
Zgłaszać się do Administracji
Ostatnie Wiadomości
Grodzieńskie
ul. Rydza-Smigłego 6.

KINO
„Światowid”
Brygidzka Nr. 2
pocz. seansów:
I—17.30, II—19.40, III—21.40.
Ceny miejsc: parter 80 gr.
balkon 60 gr.

DZIŚ Prawdziwa bomba humoru i śmiechu!
Największy spadek światła!
Najwięksi ulubieńcy starych i młodych

PAT i PATACHON

rozśmieszają nawet głązy swoją ostatnią przebaczną,
najnowszą i najdowcipniejszą kreacją, jako:

„KRÓLOWIE MODY”

Najnowsza rewja kawałów!!!—Sensacyjna walka z duchami!!!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza Smigłego Nr. 6

Redaktor przyjmuje od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz.
dla poszukujących pracy ogłoszenia: 20 słów i złotych. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydza Smigłego 6.